

To rządząca koalicja Platformy i PSL-u niszczy fundamenty demokracji



1. Od momentu ogłoszenia w sobotę w nocy ostatecznych wyników do sejmików województw, rządzący politycy Platformy i PSL-u i wspierający ich zaprzyjaźnieni dziennikarze rozpoczęli atak na kontestujących je przedstawicieli opozycji głównie z Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski.

Przypomnijmy tylko, że wprawdzie procentowo wybory do sejmików w skali kraju wygrało Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem 26,85% (różnica z badaniem exit poll aż 4,65 punktu procentowego), drugie miejsce zajęła Platforma 26,36% (w tym przypadku różnica wyniosła tylko 0,54 punktu procentowego), trzecie miejsce zajął PSL z wynikiem 23,68% (w tym przypadku różnica wyniosła aż 6,68 punktu procentowego w stosunku do exit poll), wreszcie czwarte miejsce zajęło SLD z wynikiem 8,78% (czyli prawie dokładnie tyle ile wynikało z badania exit poll).

Jednak w liczbie mandatów do sejmików województw wygrała zdaniem PKW Platforma zdobywając 179 mandatów, drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość 171 mandatów, trzecie PSL 157 mandatów i wreszcie 4 miejsce SLD tylko 28 mandatów.

Jeszcze w sobotę wieczorem jednak PKW miała poważne problemy z podaniem ostatecznych wyników procentowych w wyborach do sejmików województw, dopiero po żądaniach dziennikarzy pod koniec 2 godzinnej konferencji prasowej, takie wyniki podano, choć do tej pory, nie udało się uzyskać bezwzględnej liczby głosów oddanych na listy poszczególnych komitetów partyjnych w skali całego kraju.

3. PKW podało także procent nieważnych głosów w poszczególnych rodzajach wyborów.

Najniższy procent nieważnych głosów miał miejsce w wyborach wójtów, burmistrzów, prezydentów (niewiele ponad 2%), najwyższy blisko 18% udział głosów nieważnych, miał miejsce w wyborach do sejmików województw (co oznacza, że w wielu województwach przekraczał on 20%).

Ten „fenomen” oznacza, że co piąty wyborca, który wziął udział w wyborach oddał nieważny głos w wyborach do sejmików województw i taką sytuację trudno wytłumaczyć nawet w kategoriach psychologicznych, a cóż dopiero merytorycznie.

Sumarycznie w skali całego kraju zdaniem PKW i terenowych komisji wyborczych, ci którzy uczestniczyli w wyborach do sejmików województw, oddali blisko 2,2 miliona nieważnych losów (na ponad 12 mln oddanych), co jest liczbą absolutnie porażającą i pokazującą skalę wypaczenia ostatecznych wyników wyborczych.

4. Zdaniem rządzących wszyscy ci, którzy zgłaszają te i podobne wątpliwości niszczą fundamenty

demokracji, ba podpalają Polskę (wczoraj tak mówiła, a w zasadzie napisała w liście do uczestników konwencji wyborczej Platformy w Warszawie, premier Ewa Kopacz.

Tezy te natychmiast podchwycili wszyscy posłowie Platformy, a nawet PSL-u wypowiadający się we wczorajszych politycznych programach telewizyjnych i radiowych.

A więc to nie fatalne przygotowanie wyborów przez PKW i Krajowe Biuro Wyborcze (wydrukowanie kart na których brak było niektórych komitetów wyborczych, czy wprowadzające w błąd reklamy wyborcze sugerujące aby w broszurach do powiatów i sejmików województw stawiać krzyżyk na każdej karcie), jeszcze gorsze ich przeprowadzenie (między innymi kosze na śmieci jako urny wyborcze), wreszcie trwające blisko tydzień liczenie głosów (i podanie ich z błędami na ostatniej sobotniej konferencji prasowej do tego stopnia, że jeszcze wczoraj wykryto błędy w obwieszczeniu dotyczącym sejmiku województwa wielkopolskiego gdzie PKW przyznała 42 mandaty podczas gdy w sejmiku zasiada tylko 39 radnych, ponoć to właśnie PSL-owi przyznano o 3 mandaty za dużo), godzą w fundamenty demokracji w Polsce ale krytyka tego wszystkiego przez opozycję.

To przejście nad tym skandalem do porządku dziennego godzi w fundamenty demokracji i coraz bardziej przybliża Polskę do „standardów” obowiązujących u naszych sąsiadów na Białorusi.